Nr. 236 — Kraków, czwartek 15 października 1931 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kwasy w rodzinie

(Korespondencja własna „Naprzodu";
Warszawa, 13 października.

Coraz więcej zastanawiają się nad tem, czy BB jest partją, czy klubem, czy tylko dla pewnego celu stworzonem ugrupowaniem ludzi o rozbieżnych poglądach i celach. Partją BB nie może być, gdyż jego „ojciec duchowy" nienawidzi samego miana i swą walkę z Sejmem ubrał w nazwę walki z partyjnictwem. Klubem BB może być tylko w zrozumieniu technicznem, gdyż formalnie jest zarejestrowany w kancelarji sejmowej, stosują do niego „klucz sejmowy" i ma władze klubowe. Natomiast klubem w zrozumieniu parlamentarnem, t. j. skupieniem ludzi dla dyskusji i uchwał BB nie jest, gdyż ani się w nim nie dyskutuje, ani nie uchwala — wszystko to zastępuje dyrektywa prezydjum: siedzieć albo wstać. Pozostaje więc trzecia ewentualność, mianowicie że zebrało się — właściwie zebrano — dwustu z okładem ludzi nie mających ze sobą nic wspólnego i każe im się robić rzeczy, które wielu z nich nie przypadają do gustu.

Są w BB konserwatyści, są nawet radykali, najwięcej zaś jest takich, którzy przyznawanie się do jakiegokolwiek światopoglądu uważają za balast, a nawet za przeszkodę w karjerze. Bo i w jakim celu fatygować się utrzymaniem jakichś przekonań, kiedy nie można im dać wyrazu przez głosowanie w myśl ich przepisów? Niwelacja umysłów, uproszczenie form myślenia i pracy, zebranie — jak to się mówi — wszystkich głów pod jednym kapeluszem, oto ideał, który przyświeca kierownikom politycznym BB!

Czy jednak to im się udaje? Na zewnątrz tak. Niema tam kontrowersji co do głosowania, niedopuszczalną jest nawet niewinna demonstracja przez uchylenie się od głosowania — odczuli to ci panowie, którzy w głosowaniu brzeskiem w ten sposób dali wyraz swemu odmiennemu zapatrywaniu. Ale już po głosowaniu, po „zwycięstwie" nad opozycją wychodzi na jaw, że nie było ono dobrowolne, gdyż już po dokonanym fakcie odzywa się krytyka, wychodzą na jaw kwasy.

Przedewszystkiem — łapczywość na posady. Jakoś tak się składa, że wszystkie lepsze, tj. intratniejsze stanowiska przechodzą obok grupy konserwatywnej, a spadają na drugą stronę mieniącą się radykalną. Ostatnio ominęła ją posada wicemarszałka, pominięto ich przy „skompletowaniu" ministerstwa skarbu czwartym wiceministrem, a w dodatku każe im się płacić — bardzo bolesna operacja dla ludzi, którzy już z urodzenia płacić nie lubią. Sfery konserwatywne czy gospodarcze w BB ze grzytaniem zębów głosują za podwyższeniem podatku dochodowego — na nie on spada głównym ciężarem, na ich jawne i ukryte dochody, na tantjemy i podobne dary boskie, które dotychczas spożywało się w zaciszu. Co tam dla nich obniżenie — narazie tylko obiecane — podatku obrotowego, kiedy oni i tak go nie płacą, podczas gdy stanowiska w różnych radach nadzorczych mają być obciążone podatkiem. I to na jaki cel? Na jakichś tam bezrobotnych, którzy dla „obywateli" nie istnieją, a dla fabrykantów są wyrzutem sumienia.

Jeżeli dotychczas do jawnego buntu nie doszło, a walka rozgrywa się za kulisami, to tylko dlatego, że sfery konserwatywne i gospodarcze mają zbyt dużo do stracenia, aby miały ryzykować. Czem byliby, gdyby się nie byli przyczepili do sanacji; jaki byłby ich wpływ na życie polityczne, gdyby ich nie byli łaskawie dopuścili do głosu? Sejmy z r. 1922 i 1928 dowiodły, że można się bez tych panów doskonale obejść, oni zaś czuli, że nieobecni nie mają racji. Dlatego, choć ze zgrzytaniem zębów, poddają się komendzie i znoszą przytyki i dotyki nawet ze strony p. Miedzińskiego. Niechby tylko inny wiatr zawiał, zaraz to towarzystwo rozleci się jak plewa; poszukają innych protektorów i innych możliwości utrzymania się w słońcu zamiast pleśnieć w zapomnieniu.

Po wyjeździe centralnej figury

Jeszcze raz spróbujemy przedrukować artykuł z katowickiej „Polonji". Był on tam pod tymsamym tytułem umieszczony w Nr. 2520 z 13 bm. i nie został przez katowicką cenzurę skonfiskowany. Jeszcze raz wypróbujemy bezpieczeństwo prawne w Krakowie w erze sanacyjnej. Artykuł „Polonji" opiewa:

Wielką sensacją w kołach politycznych był nagły i niespodziewany wyjazd centralnej figury do Rumunji. Jedni powiadają, że Rumunja będzie tylko pierwszym etapem, a stamtąd centralna figura uda się do Egiptu, gdzie spędzi całą zimę. Pisma sanacyjne zaś piszą, że chodzi tylko o wyjazd na kilkutygodniowy odpoczynek nad Morze Czarne. Wiemy, że sanatorzy w ostatnim czasie wprowadzają systematycznie i celowo w błąd opinję publiczną. Wyjechał ten, na którym ciąży w całej pełni odpowiedzialność za obecną sytuację w Polsce, w chwilach niezmiernie trudnych dla państwa. A wyjechał w towarzystwie lekarza. Widocznie więc nie chodzi o celowe usunięcie się od odpowiedzialności i pozostawienie wolnej ręki p. Prystorowi.

Opinja szerokich kół społeczeństwa wiadomością o wyjeździe p. Piłsudskiego się nie przejmuje. Ludziom to zupełnie obojętne dzisiaj, co się dzieje z twórcą sanacji moralnej. Nastroje ludności określiłby można, jako zrozpaczoną apatję. Zarządzenia rządu i jego poczynania, posunięcia większości sanacyjnej w Sejmie, przyjmuje ludność z dziwną obojętnością. Najwyżej zainteresuja się tym lub owym szczegółem ci, których to osobiście dotyczy. Społeczeństwo przekonało się o bezplanowości rządów sanacyjnych, o ich działaniu pod naporem niespodziewanych konieczności i o ich jedynej trosce: — utrzymania się u władzy i uchylenia się od odpowiedzialności. Społeczeństwo ma uczucie, że narazie wydane jest na eksperymenty tych sił, które w Polsce rządzą. Czuje się zbyt słabem, aby mogło pomyśleć o zmianie sytuacji. Dlatego społeczeństwo apatyczne i bierne ujawnia swoje niezadowolenie niejako w pasywnym oporze przeciwko polityce sanacyjnej. Utraciło zupełnie zaufanie do obecnego systemu rządów. Każdą inną zmianęby wolało. Wielu jest takich, którzy godzą się nawet na rządy oparte na polityce rozpaczy. Wszystko im obojętne i — jak to się mówi — na wszystko gwiżdżą, bo nie może być gorzej. Obecne rządy w Polsce odbywają się niejako w pustej przestrzeni z tej prostej przyczyny, że wola społeczeństwa w zupełnie innym idzie kierunku.

O tę wolę ludności dziś nie dbają odpowiedzialne czynniki. Im nic nie wiadomo o tem, że tylko takie rządy są silne, które opierają się na zaufaniu społeczeństwa i na jego współpracy. — A dzieje się dziś niedobrze. Ludzie na konwentyklach i przypadkowych spotkaniach mówią o swojej biedzie i popadają w coraz radykalniejsze nastroje. Z biedą panują nad nimi stronnictwa i organizacje. Dosyć spojrzeć np. na związki zawodowe, jakie mają trudności w opanowaniu nastrojów. Większość rządowa w Sejmie też bynajmniej nie jest zwartą. Pokazuje jednolity front, ale to tylko fasada, bo wystarczy pomówić z tym lub owym sanatorem, aby się przekonać, jak wymyślają na system i na pułkowników. Wielu z nich jak najchętniejby się chciało wydobyć z pod jarzma, które im nałożono. W chwili obecnie gotuje się niejako w podziemiach, kotłuje i zbierają się podziemne gazy. Nikt nie wie, kiedy się to wszystko wydobędzie na powierzchnię i w jakiej formie. Społeczeństwo się nie uspokoi, dopóki nie otrzyma rządu, któryby odpowiadał jego woli. Czy twórca sanacji jest w Polsce, lub zagranicą, czy pobawi tam tydzień, miesiąc lub rok, to społeczeństwu obojętne.

Sanacyjni komuniści

Odnośnie do wiadomości, przedrukowanej z podaniem źródła z „Chłopskiego Sztandaru", wychodzącego w Cieszynie, otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W związku z notatką pod powyższym tytułem ogłoszoną w Nrze 215 „Naprzodu" z dnia 10 września 1931, proszę po myśli § 19 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 zamieścić w imię prawdy w najbliższym, po otrzymaniu tego żądania, numerze pisma następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, by w dniu 23 sierpnia odbył w Tarnowie były poseł Berek posiedzenie „Chłopskiej Przyszłości", a w posiedzeniu tem, by brał udział dr. Misiaczek, lekarz z Białej. Nieprawdą jest dalej, by podpisywana przez p. Berka gazeta pod tytułem „Chłopska Przyszłość" dostała 22.000 złotych subwencji przez dr. Misiaczka z Białej.

Prawdą natomiast jest, że w dniu 16 sierpnia 1931 odbyło się w Tarnowie zebranie członków Spółki Wydawniczej „Chłopska Książka", w którem jednak — choć jestem jej członkiem — z powodu przeszkód udziału nie wziąłem. Prawdą też jest, że wydawanej przez p. Berka w imieniu spółki wydawniczej „Chłopska Książka", gazecie pod tytułem „Chłopska Przyszłość" nigdy nie udzieliłem subwencji ani w kwocie 22.000 złotych, ani wogóle w żadnej innej kwocie, a to ani osobiście (na co mnie nie stać), ani w czyjemkolwiek imieniu.

Dr. Roman Misiaczek, lekarz,
dawniej w Białej, obecnie w Cieszynie.

Na proces brzeski

Prezes sądu okręgowego w Warszawie Komiński polecił obstalować u stolarza nową znacznie powiększoną ławkę dla obrońców w procesie brzeskim, gdyż, wobec przewidywanej znacznej liczby adwokatów, stających w tej sprawie, wszystkie posiadane przez sąd ławy obrończe są za małe.

„Ekspedycja karna na adwokaturę“

PODWYŻSZENIE PODATKU DOCHODOWEGO

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu po burzliwej dyskusji nad rządowym projektem „kryzysowego dodatku“ do podatku dochodowego, odrzucono poprawki posłów: Stabla (klub nar.) i Rotensztreicha, poczem na wniosek posła Zwierzyńskiego (klub nar.) odbyło się **imienne głosowanie** nad całą ustawą, w którem przyjęto projekt **177 głosami** przeciw **104**. Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

MILITARYZACJA KOLEI

Następnie 27 różnych projektów rządowych odesłano do komisyj. Przy projekcie **ustawy o militaryzacji kolei na wypadek wojny** zabrał głos tow. poseł **Ciołkosz**, którego mowę podajemy osobno.

Po tem przemówieniu na wniosek pos. Cara dyskusję zamknięto i ten projekt ustawy odesłano do komisji wojskowej.

ZNIESIENIE WOLNOŚCI OBRONY SĄDOWEJ

Przystąpiono do dyskusji nad **projektem ustawy o ustroju adwokatury.**

Poseł **Nowodworski** (klub nar.) wygłosił dłuższe przemówienie, w którem na wstępie nazwał rządowy projekt ustawy o ustroju adwokatury **ekspedycją karną na adwokaturę**. Jeszcze w roku 1914, przed samą wojną, odbył się we Lwowie pierwszy ogólno-polski zjazd adwokatów, kiedy jeszcze nikomu się nie śniło, że trzy zabory będą zjednoczone. W r. 1919 odbył się w Warszawie drugi zjazd adwokatów i wtedy poruszono kwestję unifikacji. Projekt przeszedł następnie do komisji kodyfikacyjnej, która opracowała projekt ordynacji adwokackiej. Gdy był on już na ukończeniu, **minister sprawiedliwości napisał, że nie trzeba się z tem śpieszyć, że należy zaczekać na ujednostajnienie ustawodawstwa w trzech dzielnicach.** Komisja kodyfikacyjna pracowała jednak dalej i **w przededniu trzeciego czytania** zjawił się w Sejmie — bez zasięgania czyjejkolwiek opinji — ten projekt. **Niema chyba prawnika, który wie, czem jest adwokatura, któryby powiedział, że ten projekt jest dobry.**

W byłym zaborze rosyjskim dekret o adwokaturze został podpisany przez marszałka **Piłsudskiego** i chyba należałoby trochę delikatniej obejść się z tym dekretem, a nie mówić, że nie jest on nic wart. Tem samem wydaje się dziwne świadectwo ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości **Supińskiemu**, obecnemu tu b. ministrowi **Carowi**, — który był autorem dekretu i senatorowi **Boguckiemu**, również jego autorowi.

Poseł **Rybarski**: Tempora mutantur.

Głos z BB: Oni to przebolej!

Poseł **Nowodworski**: Oni to przeboleją, jak się im każe. Tego rodzaju obejście się z tymi, którzy są autorytetami dla posłów, nie jest bardzo „fair“.

Jak autonomja wygląda? Były przepisy, że rady okręgowe i rady naczelne mają prawo składania rządowi swej opinji i wniosków w sprawach sądownictwa i adwokatury. **Projekt obecny skreśla to prawo.** We wszystkich trzech zaborach stawiało się pewne minimum żądań przy przyjęciu do adwokatury, a mianowicie nieskazitelność moralną i nieskazitelność niejako formalną, to znaczy, żeby kandydat nie był karany więzieniem, a wreszcie kwalifikacje zawodowe. Obecny projekt postanawia inaczej. Jeśli otworzymy jeszcze szerzej wrota do adwokatury, jeśli będzie miał do niej dostęp nietylko każdy sędzia sądu powszechnego, wojskowego i administracyjnego, ale nawet aplikant sądowy, gdy po dwóch latach zda egzamin sędziowski, a potem pójdzie np. do ministerstwa robót publicznych i będzie referentem budowy kanałów, to bez egzaminu może przejść do adwokatury, co stwarza niebezpieczeństwo pauperyzacji tego stanu, a wiemy, że nędza rodzi występek.

Poseł **Kleszczyński**: Tu już pan przemawia jako adwokat.

Poseł **Nowodworski**: Nie, przemawiam jako poseł, dbający nietylko o dobro adwokatów, ale i o dobro ludności. W projekcie jest mowa o tem, że ustalanie zasad praktyki adwokackiej należy do samorządu adwokackiego. Ale w praktyce okaże się to złudzenie, albowiem każda uchwała rady adwokackiej może na wniosek osoby zainteresowanej być zaskarżona do kolegjum administracyjnego sądu apelacyjnego, które rozstrzygnie ostatecznie. Nie trzeba nawet skargi, bo sam prezes sądu apelacyjnego, otrzymawszy protokół z posiedzenia rady adwokackiej, może zaproponować kolegium odrzucenie uchwały rady adwokackiej. Złudzeniem jest dalej, żeby przekroczenie dyscyplinarne adwokatów należało do autonomji, jak o tem mówi projekt, bo chociaż sąd dyscyplinarny wyrokuje tylko w składzie adwokatów, to jednak adwokaci nie mają głosu ostatecznego, lecz sąd apelacyjny. Dotychczasowa więc praktyka wykazała, że w obecnych warunkach tak zw. senat dla spraw dyscyplinarnych przy Sądzie Najwyższym, gdzie **przeważa element sędziowski**, wydaje orzeczenie **łagodniejsze, niż pierwsza instancja, — gdzie są sami adwokaci.** To jest właśnie dowód, **że w sprawach zawodowej etyki sami adwokaci zdołają wywrzeć należytą represję na poszczególne jednostki.**

Dalej poseł Nowodworski krytykuje artykuł 82, według którego adwokat, który na rozprawie okaże nieposzanowanie prawa, spokoju publicznego, dobrych obyczajów, albo zuchwałe nieposzanowanie władz, może być przez sąd wówczas orzekający skazany na każdą z kar wymienionych w ustawie, a więc także na skreślenie z listy. Nie wolno myśleć, że to nie jest właściwe, bo wszakże dziś, jako dziekan rady adwokackiej, otrzymałem pismo jednego z adwokatów, donoszące o następującym fakcie, który zaszedł na rozprawie w sądzie grodzkim w Warszawie. Adwokat chciał powiększyć powództwo o 100 złotych, na co sędzia odpowiedział:

— Nie widzi pan, co tam na drzwiach napisane? Czy pan jest pierwszy raz w sądzie?

— Nie jestem pierwszy raz w sądzie — odpowiedział adwokat — a wszędzie jest ta sama ustawa postępowania cywilnego. Proszę to wnieść do protokołu..

— Pan jest za młody, by mnie uczyć, co mam wnieść do protokołu — oburzył się sędzia — na szczęście nowa ustawa za podobne zachowanie **pozwoli mi wykreślić pana z listy adwokatów.** — (Poruszenie na prawicy i lewicy. Różne okrzyki na ławach BB).

Poseł **Kleszczyński**: To jest krytyka sądu!

Poseł **Nowodworski**: Nie wolno krytykować orzeczeń sądu, ale to jest co innego. Takich przepisów nigdy nie było, nawet za czasów zaborczych. Jeśli projekt przypuszcza, że adwokat okaże „zuchwałe nieposzanowanie władzy“, to jest to insynuacja nieprzyzwoita pod adresem adwokatów. (Oklaski opozycji).

Czyż nam nie wystarczy obecny artykuł 154 k. k.? **Nawet zamiatacz magistratu nie może być usunięty, chociażby przez prezydenta miasta, bez postępowania dyscyplinarnego. Wkońcu projekt narusza wolność słowa i tajemnicę zawodową,** — wskutek czego stanie się to, że zwłaszcza **w sprawach karnych adwokaci nie będą mogli być obrońcami, tylko widzami.** Gdy dotychczas powiedziane było, że adwokaci korzystają z wolności słowa w słowie i piśmie, teraz powiada się: w granicach ustawy i w granicach „rzeczowej potrzeby“. Co się tyczy tajemnicy zawodowej, która była dotąd zawodową podstawą bytu adwokackiego, to projekt mówi wprawdzie o tajemnicy zawodowej, ale opuszcza to, co jest powiedziane w dotychczasowym statucie, a mianowicie, że **nikt nie może zmusić adwokata do zdradzenia tej tajemnicy.** Choć przy znanych sposobach interpretacyjnych będzie to można tak tłumaczyć, że, czy sąd, czy komisarz policji, czy nawet dzielnicowy, mogą zmusić adwokata do zdradzenia tajemnicy.

Poseł **Sanojca**: Ale można zblagować.

Poseł **Nowodworski**: Wkońcu zmienia projekt dotychczasowe uroczyste składanie przysięgi przed dziekanem i zmniejsza ten akt, bo zamiast przysięgi wprowadza przyrzeczenia. Prócz tego przyrzeczenia zawiera rzecz, jakiej dotąd w żadnym statucie nie było, mianowicie, że adwokat musi zachować poszanowanie i posłuch dla sądów i urzędów. **Jeśli chce się mieć adwokatów posłusznych, to będzie się mieć służalców, ale nie rzeczników prawa.** (Oklaski na prawicy i lewicy).

Wkońcu mówca składa **deklarację**, w której streszcza postulaty odnoszące się do projektu rządowego i kończy **ostrzeżeniem**, że przy dalszych obradach na tym przedmiotem należy pamiętać, że chodzić tu powinno o ustawę o ustroju, ale nie rozstroju adwokatury. (Oklaski na prawicy i lewicy).

Poseł **Bogdani** (BB) wnosi o zamknięcie dyskusji. Przeciw temu wnioskowi przemawia poseł **Świątkowski** (PPS). **Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto. Projekt odesłano do komisji prawniczej.**

Na tem posiedzenie o godzinie 22.10 zamknięto. Następne **w piątek 16 bm. o godzinie 16.**

Carmen Silva

Z Bukaresztu marszałek Piłsudski ma się udać do miejscowości kuracyjnej Carmen Silva w pobliżu Constanzy.

W niedzielę 18 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Konferencja okręgowa PPS

z porządkiem dziennym:

„WALKA O POKÓJ I ROZBROJENIE“.

Referuje delegat CKW z Warszawy.

Wszystkich członków konferencji uprasza się o niezawodne przybycie.

Z dnia

NIEMCOM POTRZEBA PIŁSUDSKIEGO, ZDANIEM „CZASU“

Organ konserwatystów sanacyjnych w Krakowie „Czas“, pod nową redakcją brnie z jednej niezręczności w drugą. We wczorajszym artykule wstępnym omawia głośne wystąpienie Schachta, który na zjeździe faszystów-nacjonalistów niemieckich w Harrburgu, zarzucił Bankowi Rzeszy fałszowanie bilansów i ukrywanie bankructwa banku. Artykuł kończy „Czas“ taką uwagą czy radą pod adresem Niemiec:

„A wkońcu jedna jeszcze uwaga! Występ Schachta jest jaskrawym objawem upadku kultury etyczno-politycznej. Graniczy on z pojęciem „zdrady stanu“, a jest w każdym razie próbą zdrady tajemnicy rządowej, datującej z czasów urzędowania Schachta na czele Banku Rzeszy. Jest dowodem rozwydrzenia politycznego partyj, gotowych **podpalić okręt, którym kto inny steruje.** Jeśli dotąd jeszcze nie zazdroszczono w Niemczech tym państwom, w których znaleźli się zawczasu pogromcy partyjnictwa i **dyktatorowie jawni czy kryjomi**, to zapewne obecnie **zazdrość taka wybuchnie** wielkim płomieniem w górę. — Iluż to Niemców powtórzy: **Dlaczegoż nie mamy Piłsudskiego albo Mussoliniego?**

„Czas“ więc zaleca Niemcom „jawną czy kryjomą“ dyktaturę. Właśnie do tej dyktatury dąży Hitler i jego sprzymierzeńcy gotowi „podpalić okręt, którym kto inny steruje“. Właśnie faszyści i nacjonaliści niemieccy już robią to, co im „Czas“ w ślepej nienawiści do „partyjnictwa“ zaleca. „Czas“ wie doskonale, że właśnie „dyktatorowie jawni czy kryjomi“ dochodzą do władzy przy pomocy środków i sposobów, w rodzaju „podpalania okrętu, którym kto inny steruje“.

Konserwatysta z „Czasu“ pragnąłby koniecznie uszczęśliwić Niemcy bodaj „kryjomą“ dyktaturą, chciałby, aby Niemcy w poczuciu „godności narodowej“ naśladowały konserwatystów krakowskich, dla których urabianie narodowi opinji jako „mniejwartościowego w porównaniu z innemi narodami“, jako „narodu idjotów“, „szpiegów“, „nikczemników“ i „służalców wobec obcych“, — jest powodem do „wybuchu zazdrości wielkim płomieniem w górę“ ze strony tych narodów, które jeszcze takiego traktowania przez „kryjome“ dyktatury nie zaznały.

Niechże dalej redaktor „Czasu“ „wybucha wielkim płomieniem radości w górę“ z powodu dobrodziejstw „kryjomej dyktatury“, — której chciałby Niemcom użyczyć.

Zastępcy min. Piłsudskiego

P. ministra spraw wojskowych zastępować będzie podczas jego pobytu zagranicą: w ministerstwie gen. Fabrycy, w generalnym inspektoracie sił zbrojnych gen. Sosnkowski.

Zaznaczyć należy, że gen. Sosnkowskiemu po raz pierwszy przypadło w udziale to zastępstwo, dotąd bowiem pełnił je zawsze gen. Rydz-Śmigły.

Sprzedaż Florjanki

„Gazeta Handlowa“ donosi: Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie nabycia przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń kontrolnego pakietu akcyj krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Sfinalizowania rokowań należy się spodziewać jeszcze w roku bieżącym.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że renta starcza równa się co do wysokości rencie inwalidzkiej, jaką otrzymałby uprawniony do renty starczej, gdyby w chwili, od której rozpocząć się ma wypłata renty starczej, był niezdolny do wykonywania zawodu. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

Ustawa o militaryzacji kolei

MOWA TOW. POSŁA CIOŁKOSZA WYGŁOSZONA W SEJMIE 13 PAŹDZIERNIKA

Przedłożenie rządowe nie wymagałoby dyskusji, gdyby odnosiło się, jak mówi jego tytuł, do kolei w czasie wojny. Lecz ustawa ta odnosi się do kolei nietylko w czasie wojny, **ale i w czasie pokoju.** Jaki jest bowiem istotny sens zmiany ustawy z dnia 27 marca 1920 r.? W ustawie dotychczas obowiązującej wolno było i można było militaryzację zastosować do polskich kolei tylko **w czasie wojny,** nie zaś w czasie pokoju. Ten pogląd wyraża wniosek b. posła Jędrzeja **Moraczewskiego** złożony 25 lutego 1921 w sprawie dekretu z dnia 23 lutego 1921, mocą którego zarządzono militaryzację kolei w Państwie Polskiem. Wniosek Moraczewskiego mówił, że dekret ów „jest sprzeczny z ustawą, która przewiduje takie zarządzenia **tylko w czasie wojny."** Ale dalej idą w tym wniosku określenia, znacznie ostrzejsze, mowa jest o „nieprawnych i przypominających czasy największej reakcji carskiej zarządzeniach rządu." Motywacja rządowa do przedłożenia mówi **o usunięciu wątpliwości,** wynikających z dotychczasowego tekstu ustawy i celem przedłożenia jest usunięcie tych rzekomych wątpliwości.

„W CZASIE GROŻĄCEGO PAŃSTWU NIEBEZPIECZEŃSTWA"

Artykuł pierwszy mówi więc, że: „z chwilą wybuchu wojny, lub z chwilą zarządzenia bądź ogólnej bądź częściowej mobilizacji, albo gdy tego wymaga **interes obrony państwa,** stwierdzony uchwałą Rady ministrów, powziętą na wniosek ministra spraw wojskowych, podporządkowuje się wszystkie koleje żelazne interesom obrony państwa." Wszystkie dalsze artykuły na ten artykuł pierwszy i warunki przezeń przewidziane się powołują. Ale już tytuł, jaki ma otrzymać ustawa w nowem brzmieniu, znacznie jaśniej określa o co idzie. Tytuł ten mówi „o kolejach w czasie wojny **lub grożącego państwu niebezpieczeństwa";** a jeszcze jaśniej określa cel przedłożenia — uzasadnienie rządowe, gdzie mowa jest o „mobilizacji **i każdem innem niebezpieczeństwie grożącem państwu".** (Głos: To Pana boli). Przy znanej ideologji obozu rządzącego Polską, który identyfikuje rząd z państwem, łacno domyślić się, do czego może doprowadzić ta interpretacja w dziedzinie kolei państwowych.

PO PIĘCIU LATACH...

Jest to symbol ewolucji, **przemiany, jaką przeszedł rząd pomajowy** w stosunku do klasy robotniczej w ogólności, a kolejarzy w szczególności, od tych dni, kiedy od poparcia kolejarzy zależały losy całej, jak ją panowie nazywają, rewolucji majowej, aż po dzień dzisiejszy.

W dniach owej rewolucji otrzymano **poparcie kolejarzy.** Nie liczyli oni na wdzięczność, bo pojęcie wdzięczności w polityce nie istnieje. Ale to właśnie obóz panów operuje hasłami moralności i sanacji życia społecznego, imponderabiljów itd. i w owych to dniach przewrotu pewne zobowiązania wobec mas kolejarskich zostały przez ten regime powzięte.

Tym samym kolejarzom, którzy dali czynne poparcie przewrotowi majowemu, do których panowie przychodzili w roku 1928 z odezwami: „Głosujcie na listę Nr. 30, na której czele stoi minister komunikacji Romocki", do których panowie przychodzili w r. 1930 z odezwami: „Głosujcie na jedynkę" — tym samym kolejarzom dali panowie po okresie wyborczym, po Brześciu, **jedną po drugiej obniżkę płac,** obniżenie ich poziomu życiowego. Przychodziły te obniżki płac w różnych formach do skutku: jako obniżka bezpośrednia 15%, a w stolicy i na kresach znacznie więcej, jako niewypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego, jako podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, jako dziś uchwalone wstrzymanie szczeblowania, jak szereg podatków pośrednich, walących się swoim ciężarem w znacznym stopniu na pracowników państwowych.

WYZYSK PRACY KOLEJARZY

Doszliśmy do tego, że są w Polsce drogowcy, robotnicy kolejowi, którzy pracują pod gołem niebem, w śniegu czy deszczu, w skwarze słońca, w prochu i pyle, i zarabiają **1'50 zł. dziennie,** albowiem administracja kolejowa od 1 września zrównała płace tych może najciężej pracujących kolejarzy z płacami tak zwanemi „rynkowemi". I rząd, który mówi o swej tendencji przeciwdziałania obniżaniu zarobków robotniczych, tam gdzie wynagradza swoich pracowników, dostosowuje się skwapliwie do prywatnych przedsiębiorstw, powodując z kolei obniżkę płac u pracodawców prywatnych, a w dalszej przyszłości nową obniżkę dla pracowników państwowych. Nie znają kolejarze ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i podczas gdy jedni pracują po 16, a nawet 24 godzin, to innych **smaga** bezustanna **redukcja dni pracy.** Groźba ta znowu wisi nad warsztatami i nad parowozowniami kolejowemi! **W ciągu dwóch lat 40 tysięcy kolejarzy poszło na bruk** i niema dla nich żadnego zaopatrzenia, fundusz bezrobocia nie rozciąga swojej pieczy nad tymi ludźmi. Słynny **paragraf 125 pragmatyki kolejarskiej,** której brak wszelkiego prawnego uzasadnienia, jest orężem, jakim walczy administracja kolejowa i komitety BB, z każdym, kto ośmieli się zachować wierność dla swoich ideałów, ideałów klasy robotniczej.

MILITARYZACJA NA WYPADEK STRAJKU

Panowie w tym projekcie ustawy chcecie uzyskać możność **zmilitaryzowania w każdej chwili pracowników kolejowych.** Powiedzą panowie może, że w tych przewidywaniach jest przesada, że zbyt czarno malujemy djabła na ścianie, ale panowie sami nauczyli nas tej najdalej idącej ostrożności i nieufności. **Wiemy, czego się możemy po was spodziewać.** Kiedy wydawano dekret prasowy, mówiono, że ma on pognębić prasę endecką; gdy ogłaszano pragmatykę kolejową, mówiono, że art. 125 ma być batem na komunistów; kiedy ogłaszano sądy doraźne, mówiono, że chodzi o zwalczanie bandytyzmu. Dziś panowie **nawet nie szukają już uzasadnienia** i przedkładając projekt ustawy o ustroju adwokatury, czy ten projekt, który w tej chwili omawiam, nie szukacie panowie usprawiedliwienia dla tych przedłożeń. Tekst rządowego uzasadnienia mówi nawet: „Pozostałe przepisy projektu **uzasadnienia nie wymagają."** To „niebezpieczeństwo, grożące państwu" **znajdziecie z łatwością,** tak łatwo, jak znaleźliście urojony spisek dla upozorowania Brześcia i utorowania drogi „zwycięzcom" w wyborach. Ale te przedłożenia są dowodem tego tylko, że ten rząd jest tak słaby, iż **lada podmuch wiatru by go zdmuchnął,** gdyby nie Brześć przed rokiem dla 20 ludzi, a dziś dla setek tysięcy ludzi przygotowany.

PRZEJAW SŁABOŚCI

Nieczyste sumienie wobec mas kolejarskich dyktuje wam ten projekt ustawy. Ale panowie wiecie równie dobrze jak my, że walkę o duszę robotnika, o duszę kolejarza, **przegraliście z kretesem,** wyczerpaliście ostatnie rezerwy moralne i lęk dyktuje Wam to przedłożenie. W książce: „O walce klas we Włoszech" Pietro Nenni pisze, że Mussolini w jednej ze swoich mów ostrzega kohorty faszystowskie, aby nie liczyły na proletarjat miejski, gdyż jest on nieubłaganie wrogi względem faszyzmu. Możecie panowie odnieść te słowa do siebie. Maska spada, oblicze klasowe rządu przejawia się coraz wyraźniej. Niema i nie może być **pojednania między klasą robotniczą a regimem, który ma w zanadrzu dla bezrobotnych: sądy doraźne, a dla kolejarzy: militaryzację kolei!**

Nowe odkomenderowania w prasie sanacyjnej

Warszawski „Kurjer Polski" notuje następujące pogłoski:

...były minister Matuszewski obejmuje naczelną redakcję „Gazety Polskiej". B. minister Miedziński stanie **na czele wielkiego „trustu" pism prorządowych, łącznie z tak zw. prasą czerwoną.** B. red. Ehrenberg wyjeżdża do Paryża jako przedstawiciel PAT.

Wreszcie: p. Wojciech Stpiczyński obejmuje całkowite kierownictwo „Polski Zbrojnej". Antoni Sadzewicz przechodzi do działu prasowo-propagandowego w „Polskiem Radjo".

JAN BOJER

ŻYCIE

26

— Siadaj, człowieku, i nie zerkaj tu
— Cóż to za intrygi...?
— Siadaj prędko i nie ruszaj się.
— Mój drogi, czy sądzisz, że tak wściekle pragnę oglądać twoje kicze? — I młody człowiek rzucił się na szezlong i wygodnie rozparł się na nim.

Malarz rzekł z poważnym wyrazem twarzy: — Wierzaj mi, z trudem i męką zdołałem ocalić cię przed chwilą od stosu i szubienicy.

— Tak — mogę sobie wyobrazić.

— Przychodzą tu dwaj policjanci z ojcem dziewczyny i żądają, bym wymienił miejsce twego pobytu. Ojciec jest zielony i żółty ze złości. Co u djabła wyprawiasz z tą dziewczyną?

Henryk wyjął z ust cygaro i wstał powoli: — Pawle, słuchaj, co to ma znaczyć?

— Co ma znaczyć? Czyż nie wiesz, że grozi kara więzienia, jeśli stolarz stara się o córkę generała?

Młody człowiek wybuchnął śmiechem wyzwalającym i znów rzucił się na sofę.

— Tak sobie tu siedzisz i pijesz w jasne przedpołudnie?

— Tak, najprzedniejsze wino musiałem zastawić na intencję twego wesela. Może jeszcze coś zostało — prosit!

Młodszy brat odnosił się jeszcze z uczuciem czci do starszego, a gdy Paweł mówił o kobietach, Henryk miał minę całkiem zawstydzoną. Teraz wychylił swój kieliszek i uśmiechnął się do siebie.

— Pawle, czy pamiętasz jeszcze, jak zabrałeś mnie ze wsi i w pierwszych czasach musiałem sypiać u ciebie na podłodze?

— I jak obaj wzięliśmy w jednym sklepie parę spodni na kredyt i odrazu zastawiliśmy je w innym, by mieć pieniądze na wieczerzę?

— Tak, — teraz u nas inaczej.

— Chłopcze, mów, czem ty się zajmujesz we dnie? Nigdy cię przecież nie widuję? — Malarz starał się przybrać minę surową.

— Czem się zajmuję? Chodzę i upajam się krajobrazem i ludźmi — to robię. Po pięcioletnim pobycie zagranicą, człowiek łaknie ojczyzny. Dzisiejszej nocy leżałem pod drzewem na granicy północnej, rano jadłem śniadanie u robotnika w Grorud, a na obiedzie będę u generała. Jak tu pięknie, jak pięknie! Ludzie, zbocza, porosłe jodłami wokół miasta, fjord, wyspa, okręty przypływające i odpływające, ale najpiękniejsze są kobiety. Spotkałem młodą robotnicę na ścieżce w górach i wydobyłem całą zawartość sakiewki i powiedziałem jej, że należy do niej, zato, że jest taka piękna i że tu ją właśnie spotkałem. Zarumieniła się i była jeszcze piękniejsza i ze schyloną głową poszła dalej. Czy wiesz, co znaczy: żyć? To właśnie takie momenty. Czy możesz pojąć, by ktokolwiek mógł być nieszczęśliwym?

— Zmilknij chłopcze, wszak jesteś zakochany.

Tamten oparł się wygodniej i patrzył przed siebie.

— Później spotykałem to tu, to tam jakąś białą willę wśród zielonych drzew i za każdym razem przepełniała mnie radość. Bo te chaty bobrów w stylu smoczym, pełne guzów z wszystkich stron, pfui, co za ohydliwość. Czy to nie dziwne, że dopiero wtedy, gdy domostwo ludzkie podobne jest do trędowatego, wtedy dopiero nasi prorocy wpadają w zachwyt i nazywają je narodowem. Nie, posłuchaj, tu musi powstać styl architektury, zrodzony z naszej przyrody — z łuków gór i pagórków, z majestatyczności drzew, z siły mężczyzn, z postawy kobiet. Poczekaj tylko, nadejdzie on kiedyś poplynie w świat niby źródło odmładzające. Zobaczysz, zobaczysz!

— Zmilknij, chłopcze, wszak jesteś zakochany!

— Dalibóg, nasza architektura wcale nie wskazuje, jakoby jej twórcy byli kiedyś zakochani.

— Cóż tam nowego wypisane na końcu twego nosa?

Henryk wstał i wykonał skok w powietrze. — Przyjąłem posadę u jednej firmy budowlanej — narazie oczywista — z pensją dwustu koron miesięcznie.

— I z tem zamierzasz się żenić.

— Naturalnie. A jeśli jej bogata rodzina obawia się, że będziemy może ciężarem, to myli się gruntownie. Postanowiliśmy zgodnie, że będziemy wydawać tylko tyle, ile sami zarobimy.

Brzmiało to bardzo pięknie, ale malarz myślał z troską, że ten młody entuzjasta gotów stać się niewolnikiem pracy, dla swej rodziny.

— Ale, co ja widzę! — wykrzyknął Henryk. — Zacząłeś rzeźbić? — I wlepił oczy wgłąb pracowni, gdzie pod mokrą chustą widniało popiersie.

Paweł poczerwieniał mimowiednie — jak gdyby brat przychwycił go na śmiesznej słabostce. A coś takiego najmniej jest dozwolone bratu.

— Daj pokój — rzekł, nalewając do kieliszków resztę wina. — Zresztą — czy tobie nigdy się nie zdarzy, by coś cię parło do innych form sztuki? Ja pragnąłbym móc zespolić w jednem dziele malarstwo, muzykę i rzeźbę.

— Ależ drogi, wszak tego właśnie dokonywa architektura. Jest duchem ludzkim w kamieniu, filozofją i astronomją, poezją i muzyką, barwą i linją. Właściwie, to wszelka inna sztuka jest właściwie zbyteczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Schacht, Seeckt i Auwi

Mają Niemcy, obok swych kłopotów, swą sensację: niedzielny zjazd „opozycji narodowej" w Harzburgu. Wybrano na zjazd rozmyślnie tę miejscowość kąpielową w Brunszwiku, aby — jak otwarcie się przyznano — uchylić się przed dozorem policji pruskiej. W Brunszwiku rządzą hitlerowcy i pod opieką ich ministra można było gadać, co ślina na język przyniesie.

Skąd ta pretensjonalna nazwa „opozycja narodowa"? Bo Hugenberg i Hitler, Seldte i Disterberg uważają się za lepszych patrjotów od tych, którzy bez ich udziału — co za bezczelność! — rządzą. Tylko oni są narodem, zaś Hindenburg i Brüning, wszyscy ich popierający są „zdrajcami ojczyzny", zaprzedanymi Francji i w dodatku niezupełnie aryjskiego pochodzenia, chociaż i w krwi tych „narodowców" znalazłaby się niejedna obca przymieszka.

Charakterystycznem dla znaczenia, jakie w Niemczech i zagranicą przywiązują do tego zjazdu, jest to, że najmniej uwagi zwraca się na to, co mówili Hugenberg i Hitler, większą zaś na słowa Schachta i na obecność gen. Seeckta i syna ex-cesarza Augusta Wilhelma, zwanego popularnie „książę Auwi". Co mówili dwaj panowie H., nikogo nie dziwi ani nie wzrusza. Wiedzą przecież wszyscy nie od dziś, że oni i tylko oni potrafią uwolnić Niemcy od jarzma, od reparacyj, od rozbrojenia, od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych itd. Wiedzą ale nie wierzą i dlatego „opozycja narodowa" ciągle jest mniejszością. — Inna rzecz, gdy występuje Schacht i mówi rzeczy, które z miejsca skwalifikowano jako zdradę gospodarczą równającą się zdradzie stanu.

Były prezes Banku Rzeszy i były kandydat na dyktatora finansowego nie może przeboleć, że z pierwszego stanowiska musiał ustąpić, na drugie zaś nie dostał się. Uderzyły mu do głowy świetne czasy, gdy po inflacji „porządkował" finanse przez bezlitosne obrabowanie wszystkich posiadaczy marek, przez zaciąganie pożyczek zagranicznych bez miary i końca. Ze swego stolca prezydjalnego próbował swą potęgę finansową rozszerzyć i na teren polityczny, obalać rządy, dyktować parlamentowi swą wolę. Musiał jednak przekonać się, że — co już sprawdziło się po napędzeniu Bismarcka — Niemcy i bez niego się obejdą i dlatego też poszedł drogą Bismarcka, krytykując zjadliwie wszystkich i wszystko, bo on lepiejby to zrobił.

W Harzburgu Schacht wystąpił z sensacyjnemi rewelacjami, że Bank Rzeszy przedkłada fałszywe bilanse, że oszukano międzynarodową konferencję w Bazylei przez przedłożenie jej fałszywego wykazu zadłużenia, że Bank ma w swym portfelu weksle bez pokrycia (tzw. weksle finansowe) i cały szereg innych. Trochę prawdy, co wynika nawet z komunikatu urzędowego, w tem jest, ale — to pytanie zadają sobie w Niemczech — czy w obecnem położeniu można dawać zagranicy taką broń do ręki przeciw własnemu krajowi, czy można go dyskredytować jeszcze więcej niż już jest?

Schachtowi chodziło tylko o zemstę, o satysfakcję za zawiedzione nadzieje. On sam był jednym z współautorów planów Dawesa i Younga, teraz woła o niedotrzymanie zobowiązań. On sam jeszcze jako prezes Banku pisał i rozsyłał memorjały przeciw własnemu rządowi, ale ostatecznie podpis swój dał — teraz krzyczy, że wszystkie umowy to tylko papier, na który można plunąć. Powiedział swoje i — jak mówią — uciekł zagranicę dla uchylenia się od odpowiedzialności.

Godnym jego kompanem jest generał von Seeckt. Ten b. szef sztabu Mackensena, twórca i długoletni kierownik Reichswehry otrzymał mandat od stronnictwa niemiecko-ludowego, które formalnie fronduje, ale z większości rządowej jeszcze nie wystąpiło, co ostatecznie dziś jutro może się stać. I z niego przemawiają zawiedzione nadzieje; nie może przebaczyć, że został napędzony za afiszowania się książętami i generałami cesarskimi na manewrach i paradach Reichswehry, próbuje więc na drodze polityki osiągnąć to, czego na drodze wojskowej osiągnąć mu się nie udało. Jakie to wspaniałe występować publicznie, mając u boku dwóch synów ex-cesarza: Eibla Fritza i Auwi obok Hitlera i Geheimrata Hugenberga, którzy się wprawdzie śmiertelnie nienawidzą, ale w tej chwili uważają za konieczne razem robić „opozycję narodową"!

Dalsze rugi w szkolnictwie

W tych dniach nastąpiły dalsze przeniesienia nauczycieli „dla dobra szkoły". 1) **Marek**, kierownik szkoły w Łużnej, pow. Gorlice, przeniesiony został w Końskie; 2) **Fyda**, kierownik szkoły w Stróżach, pow. Grybów, przeniesiony w lubelskie; 3) **Połoszynowicz**, nauczyciel w powiecie gorlickim, przeniesiony w kieleckie.

Kierownik **Marek** w czasie ostatnich wyborów nie otworzył sali szkolnej na wiec polityczny p. Laskowskiemu, oświadczając, że salę szkolną odda mu do dyspozycji jedynie za okazaniem polecenia Rady szkolnej powiatowej, jak tego wymagają odnośne przepisy. Stanowisko p. Marka nie wynikało z pobudek politycznych, gdyż nie puścił on dotychczas „barwy politycznej", nawet przed wypadkami majowemi, kiedy to otwarcie mógł być piastowcem, endekiem lub socjalistą. Mimo braku żyłki politycznej Marek należał do znanych w powiecie pracowników społecznych, wzorowy i pracowity jako nauczyciel. W programie swej „pracy pozaszkolnej" nie uwzględnił „Przysposobienia wojskowego" i „Strzelca", lecz podniesienie kulturalne i ekonomiczne swej wsi. — Został przeniesiony!

Zaznaczam, że p. Marek jako legjonista **był więźniem w Marmaros Sziget** i posiada odznaczenia legjonowe. Ponieważ za swą służbę w Legjonach nie wyciągnął ręki w stronę ojczyzny po zapłatę, został teraz ukarany!

Fyda, kierownik szkoły w Stróżach, **sanator**, pokłócił się o budowę „świetlicy Strzelca" z drugim sanatorem, urzędnikiem kolejowym w Stróżach, dlatego mocniejszym, że niedawno chorował na pomieszanie zmysłów. Fyda był także legjonistą i obrońcą Lwowa! Został jednak przeniesiony.

Nauczyciel **Połoszynowicz** na Łemkowszczyźnie „robił Ukrainę". Został przeniesiony!

Obecne rugi nauczycielskie odbywają się w jesieni, po zaopatrzeniu się na zimę, i gdy nauka jest w pełnym toku.

Art. 58 pragmatyki, czyli „lex Smulikowski", działa w całej pełni, zaś „Głos Nauczycielski" skomli nieśmiało że przecież „masowe przeniesienia kosztują", że jest „depresja finansowa" i prosi pokornie tych, co „formułują takie wnioski na podstawie artykułu 58, aby raczyli odpowiedzieć, w czyim to leży interesie!".

Zapomniał „Głos Nauczycielski" albo wogóle nie wie, że przeniesienia nauczycieli przecież nic nie kosztują, gdyż **kuratorjum krakowskie wogóle nie zwraca kosztów przeniesień** od kilku lat, a zaległości, należne nauczycielstwu z tytułu przeniesień, idą w dziesiątki tysięcy złotych.

Niedawno przeniesiony z Gorlic pod Częstochowę nauczyciel **Konieczny**, dotychczas **jest bez posady, gdyż na jedną posadę zamianowano dwie osoby.** Ładny porządek! Cóż pan na to panie pośle Smulikowski?! Trudno teraz wybrnąć z ślepej ulicy, nieprawdaż!?.

Tak wyglądają panie pośle właściwe „ciernie i głogi", których pan w „Głosie" nie umieści, bo „Głos" obecnie jest niejako drugim dziennikiem urzędowym i ma nałożony przez BB kaganiec w formie pańskiego mandatu.

„Lex Smulikowski" działa, ale dla każdego z innym skutkiem, jedynym wyciska łzy, rujnuje egzystencje, deprawuje charaktery lub z ideowców robi chleborobów, pani **Smulikowskiej** natomiast rozjaśnia oblicze z powodu przeniesienia „dla dobra szkoły" **ze Lwowa do Warszawy!**

Wymienieni nauczyciele przeniesieni zostali na wniosek starosty grybowsko-gorlickiego przez ministra oświaty. Po otrzymaniu dekretu p. Marek złożył p. staroście Czuszkiewiczowi wizytę dziękczynną, w czasie której p. starosta przyznał się, że stało się to na jego życzenie, „lecz tego już odwołać nie może". P. Marek odchodząc, nie podał ręki p. staroście. Może pan wie, co się stało z wilkiem, panie starosto, który nosił owce? Znaliśmy lepszych sanatorów i nawet sprytniejszych, a już odeszli w spokoju szlakiem murzynów, którzy zrobili swoje, bo łaska pańska na pstrym koniu jeździ!...

Przeniesionym nauczycielom pozostaje teraz tylko skarga do Trybunału Administracyjnego. Ponieważ żaden z przeniesionych nie ma pieniędzy na przetrwanie do czasu ogłoszenia wyroku i nie stać ich na kosztowny proces w Trybunale, więc muszą pogodzić się z losem.

Pomocy zaś od swego Związku nie doczekają się, gdyż jedyny w Polsce Związek Nauczycielski takich spraw swych członków nie finansuje, a niewiadomo także, czy obecne przeniesienia nie odbywają się za cichą zgodą, jeśli nie zarządu głównego, to przynajmniej p. Smulikowskiego, jak to miało miejsce w roku 1928 z nauczycielem Figlem w Tarnowie, zresztą także „zasłużonym" sanatorem, przeniesionym w częstochowskie.

Wiadomości polityczne

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA CZECHOSŁOWACJI

Jak z Pragi donoszą, prezydent czechosłowackiego Banku narodowego dr. Pospischil wyjechał do Paryża celem sfinalizowania pożyczki 600 miljonów franków z Bankiem Francuskim. Pożyczka ta ma posłużyć dla wzmocnienia zapasów dewizowych Banku czechosłowackiego.

Ze strony Francji jest to bardzo przejrzysty gest pod adresem Polski. Nam Bank Francuski nie dał ani grosza, zaledwo zdołano zaciągnąć specjalnego rodzaju „pożyczkę" kolejową i to na bardzo wątpliwych warunkach. Ale co robić, widocznie Francja rozróżnia między swymi sprzymierzeńcami: dla jednych ma kasy otwarte, drugim nic nie daje.

GDZIE FRANCJA, TAM MUSZĄ BYĆ I WŁOCHY

Zaledwo odbyła się wizyta ministrów francuskich w Berlinie i zapowiedziano także wizytę w Waszyngtonie, już Włochy idą za tym śladem i również zapowiadają swoją wizytę. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi ma przybyć 27 bm. do Berlina, a po wyjeździe Lavala z Ameryki uda się za nim. Walka konkurencyjna rządu faszystowskiego z Francją uwidacznia się na każdym kroku, nawet w takich drobnostkach grzecznościowych. Na nieszczęście dla faszystów nie mogą oni pokazać swego „duce" zagranicą: dla formy zaproszono i Mussoliniego, ale ten odpowiedział, że jest w domu niezbędny. Wiadoma rzecz, Mussolini boi się „dowodów sympatji" ze strony narodów, dla których faszyzm ma swe prawdziwe oblicze.

Z ANGIELSKIEJ WALKI WYBORCZEJ

O rozmowie między Hendersonem a Lloydem Georgem w ubiegłą sobotę dotychczas nie ogłoszono komunikatu. Natomiast partja pracy ogłasza, że ani Lloydowi George'owi, ani jego córce nie przeciwstawi swych kandydatów. Jako powód podają, że Lloyd George jest chory i nie może wziąć udziału w akcji wyborczej, pozatem oświadczenia jego są dla partji pracy przychylne. Natomiast konserwatyści postanowili wystawić w okręgu Darwen kontrkandydata przywódcy rządowych liberałów Herbertowi Samuelowi. Za tym przykładem mają pójść i inne okręgi tak, że sojusznicy będą się wzajemnie zwalczali.

Wielką sensację wywołało wstąpienie Johna Burnsa do partji pracy. Burns jeszcze przed wojną był głośnym politykiem liberalnym, mającym wielkie wpływy w klasie robotniczej. Z ramienia liberałów był ministrem opieki społecznej, ale w roku 1914 ustąpił na znak protestu przeciw udziałowi Anglji w wojnie.

„BLOK NARODOWY" W ANGLJI KRUSZY SIĘ

Chaos w obozie koalicyjnym w Anglji rozwija się jaknajpiękniej. Kandydaci na kandydatów „bloku narodowego" gryzą się jak psy o kość z takim skutkiem, że do ubiegłej soboty już w pięciu okręgach zgłoszone zostały **po dwie kandydatury zwolenników obecnego rządu.** W czterech okręgach będą się gryźli o mandat konserwatysta z liberałem „samuelitą", a w śródmieściu Leeds konserwatyści wysunęli kontrkandydata przeciw dotychczasowemu posłowi, Denmanowi, macdonaldowskiemu socjaliście. Z innych okręgów dochodzą wieści zdające się wskazywać, że w ciągu tego tygodnia liczba okręgów z podwójnemi kandydaturami koalicyjnemi znacznie się powiększy. **Szanse partji pracy** idą w tych warunkach **znacznie w górę.**

Charakterystycznem jest, że równocześnie w okręgu Stoke, gdzie kandyduje Oswald Mosley konserwatyści **cofnęli swego kandydata** na jego korzyść, pomimo że starania Mosleya o przyjęcie go na łono koalicji popierającej rząd zostały przez leaderów partyj koalicyjnych bardzo szorstko **odtrącone.** Prasa podaje, że gdy sekretarz MacDonalda zapytał go co ma właściwie odpowiedzieć Mosleyowi, który go ciągle nachodzi z ofertami ofiarowania swoich „sił" na służbę „rządu narodowego", premjer odparł poprostu: „Powiedz mu Pan, **żeby poszedł do djabła".** Konserwatyści mają jednak do tego niedoszłego kandydata na „angielskiego Hitlera" więcej zaufania, niż do swoich oficjalnych sojuszników liberalnych i socjalistycznych.

Że „samuelici" nie ustępują im w zaciekłości to dowodzi fakt, że kandydata swego wysunęli m. in. przeciw tak reprezentatywnej osobistości z obozu konserwatywnego jak słynny Winston Churchill, były kanclerz skarbu.

UWAGI

Dwa typy warcholskie; Boulanger a Hitler

Dr. Bruno Weil, który w roku ubiegłym wydał yył publikację o aferze Dreyfusa, opracował o-ecnie — również z tematów przedwojennej prze-złości Francji — epizod z gen. Boulangerem, rzyczem ta płytka, a niespokojna postać o ambi-jach dyktatorskich ma za pomocą pewnych lek-ich aluzyj przypomnieć czytelnikom aktualnego v Niemczech Hitlera.

A propos tych aluzyj pisze paryski „Le Temps", e we Francji w przeciągu dwóch lat Boulanger ostał spławiony, jako minister, zdegradowany, by ostatecznie ulec zesłaniu za spisek przeciwko ezpieczeństwu państwa; Hitler zaś nie zadowol-ił się spiskiem: „pierwszego listopada 1923 doko-ał faktycznej próby zamachu stanu. Skazany za dradę stanu został uwolniony niemal natych-iast i od lat ośmiu, chociaż nie jest nawet oby-watelem niemieckim (pochodzi z Niemców cze-kich), przygotowuje przewrót otwarcie, z ban-ami, zorganizowanemi po wojskowemu, uzbro-onemi, zakoszarowanemi. Rząd republiki nie-mieckiej pozwala mu na to, poczem dziwią się, e ta działalność z jednej strony, a bezczynność drugiej doprowadziła do wyborów z 14 wrze-nia 1930 r.".

Istnieje tu jednak — dodamy — ta różnica, że rancja ówczesna w porównaniu z dzisiejszemi Niemcami posiadała ileż mocniej ugruntowaną w połeczeństwie maszynerję państwową, co jej uła-wiło stanowcze zlikwidowanie arlekinady dyk-atorskiej.

Oprócz Weila przypomniał postać Boulangera inny sposób — Maurycy Rosland (syn Edmun-a), który sfabrykował wierszowaną sztukę zaty-ułowaną „Generał Boulanger" (wystawioną w eatrze „Porte-Saint-Martin).

Kapitalnie ponoć wypada, gdy trzeźwi polity-y — z Clemenceau na czele — wygłaszają na-uszone tyrady aleksandrynami.

KRONIKA

Ceny pieczywa

Od dnia 15 bm. obowiązują następujące ceny hleba i pieczywa białego: za 1 kg. chleba jasnego ytniego 41 gr., ciemnego 34 gr. (zniżka 2 gr.), szenno-razowego 43 gr. (zniżka 2 gr.), pszenno-ytniego 45 gr., za bułkę polską (wodną) o wadze i pół dkg. 5 gr., wiedeńską i warszawską o wa-ze 5 i pół dkg. 5 gr. (Przy bułkach podwyższoną ostała waga o pół dkg.).

Losowanie przysięgłych na kadencję listopadową

W prezydjum sądu okr. karnego odbyło się lo-owanie sędziów przysięgłych na kadencję listo-adową, która rozpoczyna się dnia 3 listopada br. V losowaniu wzięli udział: wicepr. Palmrich oraz ędziowie dr. Kraus, dr. Stuhr i sekr. Fortuna, z mienia prokuratury prok. dr. Boryczko, z Izby dwokackiej adw. dr. Natan Oberlander. Wyloso-ani zostali **sędziowie główni:** Antosz Józef, em. rzęd. kol.; Bielak Bronisław, kupiec; Bonczek yszard, emer. urzęd. kol.; Budkiewicz Jan, wł. ealn.; Bahr Artur, przemysłowiec; Bauer Alojzy, ner. fabr. tytoniu; Bąkowski Roman, majster ta-cerski; Chomikowski Edward, kupiec; Cicimir-i Grzegorz, emeryt; Celej Jan, emeryt; Dudziak ajetan, właśc. realn.; Feiner Michał, właśc. real-ości; Iwaszko Andrzej, właśc. realn.; Jastrzębski enryk, kupiec; Karol Kamiński, em. porucznik; zef Klasa, emer. kolej.; Kowal Stanisław, rolnik; rzanowicz Henryk, em. urzędnik poczt.; Łodziń-i Tadeusz, emer. pułkownik; Przybyłowski Jan, łaśc. realn.; Skórczewski Stanisław, emeryt; erba Franciszek, emer. kapitan; Susułowski Jan, meryt; Szarota Józef, właśc. realn.; Śliwa Anto-właśc. realn.; Strumieński Rudolf, emeryt; Wę-zyn Józef, właśc. realn.; Wojciechowski Kazim., n. urzędnik; Zębalski Stanisław, właśc. realn.; ęba Jan, właśc. realn.

Przysięgli zastępcy: Calik Jan, właśc. realn.; chomski Stanisław, em. urzęd. mgtu; Gehorsam raham, właśc. realn.; Głębski Stanisław, emer. zędnik; Kowalski Franciszek, emer. nauczyciel; czmierczyk Jan, właśc. restauracji; Lempart chał, emeryt pocztowy; Matusieński Józef, em. p kol.; Mirkiewicz Stanisław, właśc. realn.; uhof Joachim, właśc. realn.; Reich Jakób, wł. ln.; Rogoda August, właśc. realn.; Słowik Ste-fan, właśc. realn.; Storf Juljusz, właśc. realn.; Wilk Józef, właśc. realn.

Na rozprawach w kadencji listopadowej rozpa-trywane będą między innemi sprawy: **Makowicza o zamordowanie dwóch wywiadowców policji Mi-kruta i Bukowskiego w czasie odbijania przez nie-go aresztanta znanego bandyty krakowskiego.** Dalej sprawa Capa, oskarżonego o zamordowanie szwagra, sprawa Stańca o morderstwo popełnio-ne na siostrze, oraz sprawa Ziętka o poderżnięcie żonie gardła. Ostatnia ta sprawa spadła z wokan-dy sądów przysięgłych we wrześniu celem [redacted] dania stanu umysłowego oskarżonego.

Ręczmień skazany na śmierć przez powieszenie

W ósmym dniu rozprawy przed krak. sądem przysięgłych przeciw Ręczmieniowi, osk. o zbro-dnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na śp. Ginalskim koło cmentarza rakowickiego, prze-wodniczący trybunału odczytał list Pikusińskiego z Gdyni, który pisze, że **Ręczmień został wyda-lony z restauracji, w której był zatrudniony jako kelner, gdyż zaniedbywał się w służbie i bawił się z kobietami.**

Następnie przewodniczący **dr. Hubl** po odczyta-niu pytań dla sędziów przysięgłych udzielił głosu prokuratorowi **dr. Mulierowi.** Oskarżyciel publicz-ny mówił blisko dwie godziny, uzasadniając w swoich wywodach winę oskarżonego. Dłuższy czas zatrzymał się prokurator nad wynikami o-rzeczeń znawców pisma.

Obrońca oskarżonego adw. dr. **Bertold Rappa-port** zbijał wywody oskarżyciela publicznego i u-siłował wykazać niewinność Ręczmiena.

Po przemówieniu obrońcy i wyjaśnieniach prze-wodniczącego trybunału sędziowie przysięgli udali się na naradę nad następującemi pytaniami:

PYTANIA DLA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH

Czy oskarżony Jan Ręczmień w nocy z 7 na 8 listopada 1930 w Krakowie w zamiarze pozbawie-nia życia śp. Ginalskiego, a zarazem celem zabra-nia cudzych ruchomości stanowiących własność je-go użył przeciw niemu gwałtu, [redacted] **go śmierć** [redacted]

Na wypadek zatwierdzenia powyższego pyta-nia: czy Ręczmień popełniając czyn wyżej opisa-ny znajdował się w stanie przemijającego pomie-szania zmysłów? W razie zatwierdzenia I i za-przeczenia II pytania: **„czy oskarżony Jan Ręcz-mien winien jest, że w nocy z dnia 7 na 8 listopada 1930 r. w Krakowie w zamiarze pozbawienia ży-cia śp. Ginalskiego, a zarazem celem zabrania cu-dzych ruchomości stanowiących jego własność, u-żył przeciw niemu gwałtu, w następstwie czego śmierć Ginalskiego nastąpiła.**

WERDYKT

Po blisko godzinnej naradzie przysięgłych ogło-szono werdykt. Na pierwsze pytanie sędziowie przysięgli odpowiedzieli **8 tak, 4 nie.** Na drugie 2 tak 10 nie, zaś na trzecie **10 tak, 2 nie.**

WYROK

Na mocy powyższego werdyktu o godz. 4 po południu trybunał ogłosił wyrok skazujący Ręcz-mienia na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca zgłosił kasację.

Z chwilą ogłoszenia wyroku żona Ręczmienia wybuchła spazmatycznym płaczem. Ręczmień przyjął wyrok z rezygnacją. Tłumy publiczności przysłuchiwały się rozprawie i wyrokowi.

TUR

PIERWSZA „CZWARTKÓWKA" TUR

We czwartek 15 bm. rozpoczynają się „czwart-kówki" TUR w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Pierwszy odczyt wygłosi: tow. red. **Emil Haecker** na temat: **Walka o prawo.**

Treścią odczytu będą dzieje walk o prawo na podstawie źródeł historycznych, oraz dzieł znako-mitych pisarzy politycznych. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny dla członków TUR, Związ-ków zawodowych i członków PPS. **Towarzysze! jawcie się licznie!**

DWA ODCZYTY DZIELNICOWE TUR

TUR rozpoczyna sezon odczytów w ośrodkach robotniczych po dzielnicach krakowskich. Pierw-sze dwa odczyty wygłosi w dzielnicach tow. Jan **Sawicki** na temat: „Kultura warszawskich robot-ników".

U tramwajarzy przy pl. Serkowskiego odbędzie się powyższy odczyt **we czwartek** 15 październi-ka o godz. 7 wieczór.

U kolejarzy przy ul. Warszawskiej **15 w sobotę** 17 października o godz. 7 wieczór.

OTWARCIE SEZONU TEATRU TUR

W niedzielę 18 bm. odbędzie się w Domu Ro-botniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **otwarcie sezonu teatru TUR.** Jako premjera wystawiona zostaje **klasyczna komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry:**

„DOŻYWOCIE".

Przedstawienie poprzedzi prelekcja o dziełach ojca komedji polskiej, a szczególnie o „Dożywo-ciu".

Podczas antraktów **przygrywać będzie orkie-stra org. ml. TUR.** Początek przedstawienia **punk-tualnie o godz. 6 wieczór.** Ceny biletów: I miej-sce — 1'50 zł., II miejsce — 1 zł., III miejsce — 70 gr. Stojące 50 gr. **Dochód na oświatę robotni-czą.**

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę dnia 18 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, wyświetlony będzie dla TUR **wspaniały, pełen emocji film** p. t.

„ROGATY SKARB",

osnuty na tle życia farmerów amerykańskich. Po-nadto rzucony będzie na ekran **film naukowy oraz komedyjka tryskająca niezwykłym humorem. Po-czątek przedstawienia o godz. 7 wieczór.** Bilety w cenie I miejsce — 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Duna-jewskiego 5, a w niedzielę od 3 po poł. przy kasie w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

ZMIANA OKRĘGÓW SANITARNYCH W KRA-KOWIE. Z dniem 15 bm. wchodzi w życie nowy podział miasta na 10 okręgów sanitarnych. — Do ważniejszych zmian należy prowizoryczne znie-sienie I okręgu, obejmującego dotychczas dzielni-cę Śródmieście i przydzielenie północnej części Śródmieścia po ulicę Szczepańską i Mikołajską do okręgu III (dr. Zopoth), środkową po ul. Fran-ciszkańską i Dominikańską do okręgu II (dr. Gól-ski), wkońcu południową do okręgu IV (dr. Weins berg). Okręg V, tj. dzielnicę Kazimierz obejmuje lekarz miejski dr. Sikorski. Dzielnice Podgórze i Płaszów stanowić będą okręg X (dr. Pisek). Dziel-nica Ludwinów przyłączona zostanie do okręgu VI (dr. Zamorski). Zmiana ta ma charakter pro-wizoryczny, a wywołana została względami oszczę-dnościowemi.

ZAMKNIĘCIE UL. ZAMOJSKIEGO W DZIEL-NICY XXII DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z dniem 13 bm. zamknął magistrat ul. Zamojskiego w dz. XXII dla ruchu kołowego na czas budowy ka-nału w ul. Zamojskiego od rynku podgórskiego do ul. Legjonów.

UROCZYSTOŚCI SZKOLNE. Młodzież szkoły ekonomiczno-handlowej obchodziła ostatnio kil-ka podniosłych uroczystości. Należały do nich: otwarcie świetlicy żeńskiej, rozpoczęcie działal-ności hufca szkolnego oraz poświęcenie świetlicy męskiej połączone z uczczeniem pamięci dyr. szkoły śp. Józefa Kanenberga, którego imieniem nazwano świetlicę.

KURSY ELEKTROTECHNICZNE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie podaje do wiadomo-ści, że nauka na kursie elektrotechnicznym wyż-szym rozpocznie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 6 popoł., nauka na kursie ogólnym elektrotech-nicznym rozpocznie się w sobotę 17 bm. o godz. 6 popoł. Zapisy na kursy: budowlany, szoferski, techniki farbiarskiej, hafciarski i inne przyjmuje dyrekcja do 17 bm. włącznie.

ZAWODY KONNE NA CELE BIAŁEGO KRZY-ŻA. W niedzielę 18 bm. o godz. 2 popoł. odbędą się na dużych błoniach wielkie zawody konne garnizonu krakowskiego. W programie bieg my-śliwski na dystansie 10 klm., konkurs hippiczny, zawody w władaniu białą bronią, oraz wiele in-nych interesujących punktów zawodów. Całkowi-ty dochód przeznaczony na prace oświatowe Pol-skiego Białego Krzyża. Spodziewać się należy, że nader interesujący program, jak też i cel, dla któ-rego wojskowość imprezę tą urządza, zgromadzi liczną publiczność. Bilety wstępu przy wejściu. Dojazd linją tramwajową Nr. 4, która w czasie zawodów będzie miała znacznie zwiększoną licz-bę wozów.

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z TRAMWAJEM. Na ulicy Starowiślnej przed kinem Światowid — motorowy tramwajowy linji Nr. 6, jadąc w kie-runku Podgórza, najechał na autodorożkę stoją-cą na szynach, uderzając przodem wozu tramwa-jowego w dorożkę, która została uszkodzona.

AMATORZY GRZYBÓW. Ambroziak Anna, za-mieszkała w Tysmieniczanach, pow. Stanisławów, zgłosiła w policji, że w rynku gł. skradziono jej w czasie chwilowej nieuwagi worek grzybów o wadze 10 kg. wartości około 100 zł.

PRZYGODA Z POMOCNIKAMI RAKARZA NA PLANTACH. Policja aresztowała Witanowskiego Józefa, lat 26, pomocnika rakarza miejskiego, zam. Gęsia 8, za usiłowaną kradzież portfelu z 24 zł. i dokumentami osobistemi, Kazimierzowi Śmiechowskiemu, zam. Sienna 2, kelnerowi. Kradzież miała miejsce w nocy na plantach obok ulicy Mikołajskiej. Śmiechowski, wracając z pracy usiadł na ławce i zdrzemnął się. Witanowski przysiadł się do niego i usiłował mu z kieszeni wyciągnąć portfel, lecz został przez Śmiechowskiego przytrzymany za rękę. Witanowski uderzył wówczas Śmiechowskiego i usiłował zbiec, lecz został przez nadbiegłego na krzyk Śmiechowskiego szeregowego pol., przytrzymany.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj przedpołudniem 49-letnia Zofja Królowa dostała się w rynku gł. pod samochód. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwej ciężkie obrażenia na głowie. Po opatrzeniu na stacji pogotowia przewieziono ofiarę nieostrożnej jazdy szofera do domu.

KATASTROFA NA WIŚLE. W czasie spławu galarów na Wiśle, uderzył jeden galar z piaskiem burtą w koło statku „Piast", który stał przy brzegu poniżej klasztoru SS. Norbertanek. Galar rozbił się i zatonął. Galar był własnością Litwina Stanisława, zam. Skawińska 18. Szkoda wynosi 2.000 zł.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO SKŁADU WIN. Niewykryci narazie sprawcy dostali się przez furtkę od ulicy Krupniczej do sali seminarjum żeńskiego, skąd weszli do biura firmy Federowicz i Palugay, skład win, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą, lecz spłoszeni zbiegli tą samą drogą z powrotem, nie zdoławszy nic zabrać.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro ukaże się efektowna „commedia dell'arte" „Krąg interesów" dwukrotnie na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na afisz pierwsza w tym sezonie nowość cudzoziemska. Jest nią „Rabunek u jubilera", ostatnia komedja węgierskiego pisarza Władysława Fodora. Ironiczny ten i pełen dowcipu utwór, mający wszystkie najlepsze cechy sukcesowego autora „Myszy kościelnej", grany na wiosnę w Budapeszcie i Wiedniu, obiega obecnie wszystkie sceny świata. Krakowski teatr daje polską prapremjerę komedji, z nową wystawą M. Różańskiego, w której zwróci uwagę nowoczesne wnętrze sklepu jubilerskiego w akcie pierwszym. W niedzielę popołudniu ukaże się poraz pierwszy komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" po cenach zniżonych.

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „MINDOWEGO". Zapowiedziane na 19 bm. szkolne przedstawienie pierwszego dramatu Słowackiego „Mindowe", zapowiada się doskonale. Pocieszającym objawem jest, że całe zastępy młodzieży z Krakowa i z miast okolicznych zamawiają miejsca na to widowisko, które rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu. Ceny jak zawsze na szkolnych spektaklach, najniższe.

„TRAVIATA" OPERA VERDIEGO. W poniedziałek 19 bm. wystawia krakowska opera „Traviatę", melodyjną operę Verdiego, w której gościnnie wystąpią: primadonna opery warszawskiej Olga Olgina, tenor opery lwowskiej Tadeusz Szymonowicz, oraz Stefan Romanowski i Adam Mazanek. W dalszych partjach wystąpią pp.: Zbigniewiczówna, Mazurek, Woźniak i inni. Operę tę przygotowuje muzycznie dyr. Bolesław Wallek-Walewski, reżyserja St. Romanowskiego. Sprzedaż biletów rozpoczęła się już w kasie teatru miejskiego.

Z TEATRU BAGATELA DLA DZIECI. W niedziele 18 bm. o godzinie 11 przedpołudniem powtórzona będzie nieodwołalnie poraz ostatni sztuka dla dzieci Karola Zuckmayera „Kakadu—Kakada". Barwność, wesołość i nieustający kontakt z widownią zapewniają doskonałą rozrywkę dla dzieci.

JUAN MANEN, skrzypek-wirtuoz, znany już ze swych występów publiczności krakowskiej, koncertować będzie w niedziele 18 bm. w Starym Teatrze. Znakomity artysta gra na skrzypcach słynnego mistrza Sarasatiego, które rząd hiszpański w uznaniu jego wielkiego talentu oddał mu w dożywotnie używanie.

—ooo—

SPORT

WISŁA—LEGJA. Mecz tych dwóch drużyn zawsze należy do bardzo ciekawych i zaciętych, obydwie bowiem drużyny od szeregu lat są najpoważniejszymi kandydatami na tron mistrzowski. Niedzielne spotkanie będzie należało do tem ciekawszych, że Wisła po ostatnim sukcesie w Poznaniu, będzie się starała uzyskać zwycięstwo nad groźnym rywalem i zrehabilitować się za porażkę poniesioną w rozgrywkach wiosennych. Legja ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby pozycję swoją w tabeli ugruntować.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE. Ćwierćfinał mistrzostw bokserskich rozpoczyna poraz pierwszy w Krakowie WKS Wawel, walcząc w niedzielę 18 bm. z mistrzem drużynowym Polski BKS-em z Katowic. Drużyna śląska występuje w swym najsilniejszym składzie z wicemistrzem Polski Wieczorkiem, oraz Garsteckim, Moczkiem, Wrazidłem i in. Mecz odbędzie się w teatrze Domu żołnierza przy ul. Mogilskiej o godzinie 11 przedpołudniem. Bilety do nabycia już w przedsprzedaży.

ODCZYTY I ZEBRANIA

WIECZÓR MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. Dziś we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III p.) wieczór medycyny praktycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Edward Szczeklik „Zagadnienia reumatyzmu w świetle obrad ostatniego zjazdu internistów w Krakowie"; 2) Dyr. Dr. Kropatsch „Rozdziały z ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych". Goście (lekarze) mile widziani.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego wygłosi Dr. Kazimierz Piekarski, kustosz Bibljoteki Narodowej w Warszawie i znany badacz dziejów książki 16-wiecznej, prelekcję pod tytułem „Z wędrówek po polskich księgozbiorach". Wstęp wolny.

—ooo—

Z Polski

KANDYDACI NA PREZYDENTA M. LWOWA. Po ustąpieniu inż. Brzozowskiego zaczął się najazd kandydatów na stanowisko prezydenta. M. in. wymieniano obecnego wiceprezydenta m. Krakowa dr. Ducha, obecnie wypłynęło nazwisko p. Porembalskiego, b. starosty w Drohobyczu, który po mordzie truskawieckim został przeniesiony do Kielc.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA W ŁODZI. W dniu wczorajszym ujawniono w Łodzi wielką aferę oszukańczą, która naraziła kupiectwo na straty, sięgające 150.000 zł. Przy ul. Piotrkowskiej 18 mieści się dom ekspedycyjny A. H. Dancygiera. Firma wspomniana uchodziła za jedną z solidniejszych i dlatego zdobyła sobie liczną klientelę. Właścicielem domu ekspedycyjnego był również wspólnik Dancygiera Heber, który pełnił funkcje kierownika przedsiębiorstwa, załatwiał wszelkie sprawy finansowe z klientelą. Przez pewien czas Heber wywiązywał się dobrze ze swych obowiązków. Nastał jednak okres, kiedy postanowił ciągnąć zyski do własnej kieszeni z pominięciem spólnika. Kupcy łódzcy, nie przypuszczając, że mogą paść ofiarą oszukańczych manipulacyj, przesyłali stale do ekspedycji różne towary. Heber towarów tych nie ekspedjował na miejsce przeznaczenia, lecz począł je sprzedawać jako swoją własność. Afera ta szybko się jednak musiała wydać, gdyż kupcy łódzcy otrzymali od swej klienteli na prowincji listy, z których dowiadywali się, iż nie otrzymali wysłanych towarów. Niezależnie od tego cały szereg kupców łódzkich nie otrzymał pokrycia za czeki i za towary wysłane za zaliczeniem. Początkowo wobec upomnień Heber nie udzielał odpowiedzi, wreszcie zwlekał z załatwieniem sprawy, wyjaśniając, że są one wynikiem nieporozumień. Pewnego jednak dnia Heber zniknął, a wówczas spólnik jego Dancygier zrozumiał, iż padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa. Jak się okazało, Heber zaopatrzył się zawczasu w paszport zagraniczny i uciekł zagranicę, przywłaszczając sobie 150.000 złotych. — Władze śledcze rozesłały za oszustem listy gończe.

18 ZABITYCH W KATASTROFIE W GDYNI. Ogólna liczba zabitych podczas katastrofy eksplozji w Gdyni wynosi 18 osób. Charakterystycznem jest cudowne wprost ocalenie p. Bartczakowej wraz z jednorocznem dzieckiem. P. Bartczakowa kąpała swe dziecko w kuchni, gdy nastąpił wybuch. Całe mieszkanie runęło w dół, a jedynie kuchnia utrzymała się na swem miejscu. P. Bartczakową wraz z dzieckiem ściągnęła na dół straż pożarna.

SĄD DORAŹNY NA 6 SZPIEGÓW. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Wilnie 6 szpiegów, którzy, jak wykazało śledztwo, byli wysłannikami wywiadu litewskiego i stoją pod zarzutem utworzenia bandy, mającej na celu szkodzenie siłe zbrojnej państwa przez przesyłanie obcemu państwu wiadomości tajnych o stanie wojsk Polski. Aresztowani grasowali w Wilnie i okolicy. Śledztwo zostało przeprowadzone w przyspieszonem tempie zgodnie z przepisami o sądach doraźnych i wczoraj o godz. 21 wyznaczono rozprawę sądową przed trybunałem doraźnym. Wszystkim oskarżonym o szpiegostwo grozi kara śmierci.

KATASTROFA BUDOWLANA W WILNIE. — W Wilnie runęła narożna ściana nowozbudowanej 3-piętrowej kamienicy na rogu ul. Piłsudskiego. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Budowa wykonywana przez inżyniera Cholema, została przerwana w sierpniu. W czasie przerwy właściciele domu, rodzina Ryndziunów, postanowiła na własną rękę przerobić okno narożne na drzwi sklepowe. Roboty te nadwątliły ścianę i spowodowały katastrofę. Na miejsce katastrofy przybyła komisja techniczna magistratu, która zarządziła ogrodzenie miejsca katastrofy, gdyż istnieje obawa dalszego obsuwania się murów.

BUNT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRZED SĄDEM. W sądzie okręgowym w Przemyślu rozpoczął się proces o bunt w więzieniu przemyskiem. Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu więźniów politycznych, którym akt oskarżenia zarzuca, że 2 grudnia 1930 usiłowali wyłamać drzwi w celach więziennych, urządzali krzyki i hałasy, nawoływali innych więźniów do buntu, znieważyli władze więzienne, prokuratora i organy policyjne. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Jako jedyny powód awantur podają umieszczenie więźniów politycznych w celi, w której znajdowali się przestępcy kryminalni. W charakterze świadków przesłuchani zostaną naczelnik więzienia oraz funkcjonarjusze policji.

PRZED STRAJKIEM WARSZAWSKICH PRACOWNIKÓW MIEJSKICH. Wczoraj odbył się w sali Rady miejskiej wielki wiec pracown. samorządowych, na którym zaprotestowano przeciw postępowaniu magistratu i upoważniono zarząd Zw. do proklamowania strajku w dniu 22 bm. o ile stan obecny nie ulegnie zmianie.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto w brzmieniu sejmowem ustawę o **budowie kolei Kraków—Miechów**, nowelę do ustawy o spisie ludności, o ustawę o zniesieniu sądów okręgowych w Mławie i Białej Podlaskiej i nowelę do ustawy uposażeniowej. Uchwały zapadły **wyłącznie głosami BB.**

TELEGRAMY

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 14 października (tel. wł. „Naprz.")

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu stoi 29 spraw, nie licząc pierwszych czytań przedłożeń rządowych. M. in. porządek dzienny obejmuje: projekt **o płaceniu podatków w naturze**, projekt **podatków od piwa**, zmianę ustawy **o kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich**, projekt ustawy o **pożyczce telefonicznej** itd.

OBNIŻKA PŁAC W UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

Warszawa, 14 października (tel. wł. „Naprz.")

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej zakładu ubezpieczenia **pracowników** umysłowych, na którem na zalecenie ministerstwa pracy uchwalono **obniżyć płace pracowników o około** 12% zasadniczo, a dla poszczególnych pracowników do 20%. Uchwała zapadła głosami pracodawców i nominatów, przedstawiciele pracowników nie wzięli w posiedzeniu udziału.

CIĘŻKA SYTUACJA FINANSOWA GDYNI

Warszawa, 14 października (tel. wł. „Naprz.").

Do Warszawy przybył komisarz rządowy w Gdyni, który — jak słychać — ma ubiegać się o pomoc finansową dla miasta, znajdującego się w ciężkiem położeniu. Sytuację tę odczuwają też miejscowe instytucje finansowe.

DYSKUSJA NAD EXPOSE BRUENINGA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Berlin, 14 października. Reichstag rozpoczął dziś w południe wielką debatę nad expose kanclerza Brüninga.

W toku dyskusji mowca socjalistyczny dr. **Breitscheid** oświadczył, że partja socjalno-demokratyczna nie będzie głosowała za wnioskiem o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Zaznaczył on, że nie jest to dowodem zaufania dla rządu Brüninga. Partja socjalistyczna wie doskonale, że tolerancja gabinetu Brüninga przynosi jej szkody, lecz dla dobra narodu poświęca dobro partji.

Poseł hitlerowski dr. **Frick** zapowiedział jak najostrzejszą walkę z rządem. Mówił on dalej, że hitlerowcy nie pragną wojny odwetowej, lecz przeciwnie pragną porozumienia nawet z Francją, o ile porozumienie to uwzględni żywotne interesy Niemiec.

Mowca komunistyczny **Remmele** zapowiada walkę z rządem i wszystkiemi stronnictwami burżuazyinemi.

Poseł narodowo-niemiecki dr. **Oberhofen** potępia rząd Brüninga i, omawiając kongres narodowej opozycji w Harzburgu, pochwala otwartą mowę byłego prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta. Mowa jego skłoniła ministra skarbu **Dietricha** do wygłoszenia mowy, w której zbijał twierdzenia Schachta, uważając je za wielce szkodliwe dla kredytów niemieckich zagranicą.

Dalsza debata odroczona została do jutra.

Kryzys

OGRANICZENIE PRZEKAZÓW POCZTOWYCH W NIEMCZECH

Berlin, 14 października. W uzupełnieniu rozporządzenia w sprawie obrotu pieniężnego ministerstwo poczty wydało rozporządzenie ograniczające obrót pieniężny z zagranicą do wysokości 200 marek. Obrót przekazowy, za pobraniem i zlecenia pocztowe ponad 200 marek muszą uzyskać zezwolenie władz skarbowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

OBNIŻENIE PODKŁADU ZŁOTA W DANJI

Kopenhaga, 14 października. Na mocy dekretu królewskiego stopa podkładu walutowo-kruszcowego Banku narodowego zostaje z dniem dzisiejszym obniżona do 33 i 1/4 procent.

MASOWE BANKRUCTWA BANKÓW W AMERYCE

Nowy Jork, 14 października. W dniu wczorajszym zawiesiło wypłaty 10 mniejszych banków nowojorskich, których depozyty wynosiły ogółem około 9 miljonów dolarów.

—ooo—

SAMOBÓJSTWO DEGENERATA CZY NIEWINNEGO

Wrocław, 14 października. Przed sądem ławniczym w Hirschbergu popełnił wczoraj samobójstwo nauczyciel Nagel, skazany na rok więzienia za czyny niemoralne, jakich miał się dopuścić na dzieciach szkolnych. Twierdził on do końca, iż jest niewinny. Po ogłoszeniu wyroku Nagel dobył rewolweru i strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu.

ZGON NAJSTARSZEGO DZIENNIKARZA BERLIŃSKIEGO

Berlin, 14 października. Zmarł tu dziś najstarszy dziennikarz berliński, współpracownik „Berliner Tageblatt" Izydor Kastan, liczący 91 lat życia.

PRASA PARYSKA O MOWIE BRUENINGA

Paryż, 14 października. Cała prasa poranna wyznosi dziś streszczenie wczorajszego expose Brüninga w Reichstagu bez komentarzy redakcyjnych, wyrażając własne zapatrywania jedynie w nagłówkach i podtytułach. Krytyczne stanowisko zajmuje jedynie Pertinax w „Echo de Paris". Pisze on, że mowa Bruninga, dotycząca ustępu o ochronie waluty niemieckiej, zasługuje na uznanie, potępia jednak bezwzględnie część mowy, w której Brüning porusza kwestję reparacyjną i żąda pełnego równouprawnienia Niemiec, względem innych państw, czyli innemi słowy, żąda dla Niemiec równie silnej armji, jaką posiada Francja. Ta polityka — stwierdza Pertinax — jaką uprawia Brüning, jest zatem najbardziej nacjonalistyczną, jaką w warunkach obecnych można wogóle uprawiać.

SĄDY DORAŹNE W IRLANDJI

Londyn, 14 października. Donoszą z Dublina, że rząd irlandzki wniósł dziś do parlamentu projekt ustawy w sprawie zwalczania teroru politycznego. Projekt ustawy przewiduje wprowadzenie sądów doraźnych w postępowaniu przeciw terorystom i zdrajcom, którzy w ciężkich wypadkach będą karani śmiercią. Dalej przewiduje projekt dalekoidące ograniczenie swobody zebrań i mów publicznych. Odrzucenie projektu będzie uważał rząd za równoznaczne z wyrażeniem mu wotum nieufności.

HISZPANJA WYRZUCA JEZUITÓW, OGRANICZA INNE ZAKONY

Madryt, 14 października. Po 14-godzinnych burzliwych obradach parlament hiszpański przyjął dziś 178 głosami przeciw 59 projekt ustawy, postanawiający wydalenie z Hiszpanji Jezuitów i konfiskatę ich majątków. Dla innych zakonów ma być opracowana nowa ustawa, zakazująca im nauczania w szkołach i umożliwiająca upaństwowienie ich posiadłości. Dalej ustawa przewiduje zniesienie wszelkich dotacyj i subwencyj dla zakonów i stowarzyszeń religijnych.

DYMISJA ZAMORY?

Madryt, 14 października. Obiega tu dziś pogłoska, że premjer Zamora zamierza ustąpić. Wedle innych wersyj istnieje możliwość ustąpienia całego rządu hiszpańskiego.

KATASTROFALNY KARAMBOL

Madryt, 14 października. W Walencji zderzył się autobus z samochodem towarowym, wskutek czego trzy osoby zostały zabite, a 22 odniosły rany.

CYKLON W JAPONJI

Londyn, 14 października. Donoszą z Tokio, że południowo-wschodnie wybrzeże Japonji nawiedził wczoraj gwałtowny cyklon, który wyrządził znaczne szkody. Wzburzone fale morskie wdarły się w głąb kraju, niszcząc budynki i inwentarz dobytek. Wiele osób poniosło śmierć. Także na morzu burza wyrządziła wielkie szkody wśród rybaków. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana. Dotąd stwierdzono śmierć 60 osób.

Nowy knebel na opozycję sejmową

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Sławek i tow. z BB złożyli do laski marszałkowskiej wniosek **o zmianę regulaminu sejmowego.** Wniosek ten zmierza do tego, aby **opozycji uniemożliwić wszelką dyskusję nad przedłożeniami rządowemi.** Wniosek wywołał liczne komentarze. Jak słychać, opozycja prawicowa, która ma swych przedstawicieli w prezydjum Sejmu, ma zamiar **przedstawicieli tych wycofać.**

—ooo—

Skandaliczna pożyczka telefoniczna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej minister poczt płk. Boerner uzasadniał projekt rządowy o pożyczce inwestycyjnej na automatyzację telefonów. Warunki tej pożyczki są następujące: Angielski trust Telephon General Trust Ltd. pożycza 550 tysięcy funtów (około 24 miljony zł.) na 8 i pół proc. na 12 lat. Polska zamawia u trustu sprzęt telefoniczny za 300 tysięcy funtów. **Spłata rat i procentów zabezpieczona jest na 1/3 części dochodów z telefonów.** Polska wydaje obligacje na 1 miljon funtów na 12 lat, które będą **zastawione w truście.**

Minister uzasadnia pożyczkę koniecznością automatyzacji sieci telefonicznej, m. in. także **Krakowpodmiejski.**

Poseł **Arciszewski** (str. nar.) oświadcza, że obecny kryzys nie nadaje się na robienie inwestycji. Dochody z automatyzacji będą dopiero za kilkanaście lat, w dodatku zakupić się mający typ jest nieodpowiedni. Mówca powołuje się na **sanacyjny** „Kurjer Polski", który poddał tę pożyczkę bardzo ostrej krytyce, na którą rząd nie odpowiedział.

Minister **Boerner:** Na **tobuzerję** nie odpowiadam. Pozatem minister przyznaje, że **automatyzacja powiększy bezrobocie.**

TOW. POSEŁ BIEŃ

oświadcza, że pożyczka jest **skandaliczna.** Minister mówi, że opozycja szuka pożyczki idealnej, ale to twierdzenie należy odwrócić, mianowicie **że rząd szuka pożyczki za wszelką cenę.** Pożyczka ma **potrójne zabezpieczenie.** Polska musi płacić albo w funtach albo w dolarach albo w frankach szwajcarskich, a konsorcjum naturalnie wykorzysta odpowiednią konjunkturę. Rząd otrzyma tylko 250.000 funtów gotówką, a 300.000 w towarach. W pierwszym roku Polska otrzyma tylko 99.000 funtów, z czego na raty odrazu zapłaci 40.000. Pożyczka opiewa na 550.000 funtów, a tymczasem żąda uchwały na 650.000. Można było sądzić, że to **błąd drukarski**, ale z wyjaśnień referenta okazuje się, że to nie pomyłka, że **rząd chce pełnomocnictwa** na nowych 100.000 na tychsamych **skandalicznych warunkach.** Automatyzacja telefonów **wyrzuci masy pracowników na bruk, a ludności da nowe obciążenie.** Pożyczka należy do **najgorszych,** PPS będzie głosować **przeciw** niej.

—ooo—

Wielka podwyżka taryf pocztowych

OPRÓCZ DODATKÓW NA BEZROBOTNYCH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 października.

„Dziennik Ustaw" Nr. 91 z 14 bm. ogłasza rozporządzenie ministra poczt. wprowadzając z dniem 15 bm. nową podwyżkę taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Wedle nowej taryfy kosztować będą: list zwyczajny w kraju 30 gr., list zagraniczny 60 gr., korespondentka w kraju 20 groszy, korespondentka zagraniczna 35 gr., za polecenie listu 60 groszy.

Oprócz tego art. 4 rozporządzenia wprowadza specjalne doplaty od 15 bm. do 14 kwietnia 1932 na rzecz bezrobocia: do listów zamiejscowych 5 groszy, do korespondentek 5 groszy, do druków 5 groszy, do paczek, zależnie od wagi, 5 do 20 gr., do doręczenia przekazów, czeków PKO itd. 5 do 50 groszy. Do abonentu telefonicznego doliczać się będzie: za aparat główny 0'50—1'50 złotych miesięcznie, za aparat dodatkowy 0'50—1 zł. miesięcznie.

Nowe wojska japońskie do Mandżurji

Moskwa, 14 października. Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że japońskie ministerstwo wojny poleciło wojskom garnizonów koreańskich w Gensa mi Fusan, aby się przygotowały do odmarszu do Mandżurji.

Londyn, 14 października. Z Tokio donoszą, że pertraktacje rządu japońskiego z rządem chińskim w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie konfliktu mandżurskiego nie doprowadziły do porozumienia.

AMERYKA WYSYŁA OKRĘTY DO CHIN

Nowy Jork, 14 października. Departament morski komunikuje, że polecił 7 łodziom podwodnym i kanonierce amerykańskiej, aby wyjechały z Czifu do Szangaju.

LIGA NARODÓW

Genewa, 14 października. Przewodniczący Rady Ligi Narodów **Briand** zwołał dziś rano **konferencję ściśle poufną,** na którą zaprosił wszystkich członków Rady Ligi **z wyjątkiem delegatów Chin i Japonji.** Wzięli w niej udział poza przedstawicielami mocarstw także członkowie Rady Ligi mniejszych państw. M. in. na konferencji rozważano możliwość i formę udziału Stanów Zjednoczonych w obradach Rady Ligi nad zażegnaniem konfliktu chińsko-japońskiego. Uchwalono zaprosić rząd amerykański do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi w roli obserwatora z głosem doradczym.

Po zakończeniu konferencji **Briand** podjął **rozmowy z reprezentantami Chin i Japonji** celem uzyskania ich zgody. Delegat chiński **dr. Sze** zgodził się natychmiast na zaproszenie Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach. Stanowisko delegata japońskiego **Yoshizawy** nie jest jeszcze znane.

W razie zaproszenia Stanów Zjednoczonych i ich zgody byłby to pierwszy wypadek czynnego udziału rządu amerykańskiego w obradach Rady Ligi Narodów. Prawdopodobnym reprezentantem rządu amerykańskiego, byłby konsul generalny w Genewie Gilbert, gdyż poseł Stanów Zjednoczonych w Bernie Wilson bawi obecnie w Waszyngtonie.

Genewa, 14 października. Jak słychać, delegat japoński **Yoshizawa** miał oświadczyć Briandowi, że w sprawie zaproszenia Stanów Zjednoczonych do obrad Rady Ligi w konflikcie chińsko-japońskim musi zasięgnąć instrukcji od swego rządu. Liczą się z tem, że wskutek stanowiska delegata japońskiego załatwienie tej kwestji **ulegnie zwłoce, czego sobie właśnie Japonja życzy.**

Wielka bitwa przemytnicza

CO PRZEMYCANO?

Chociaż na wszystkich dworcach kolejowych w Polsce widnieje napis — nieraz widoczniejszy, niż nazwa stacji — „Cukier krzepi", konsumcja wewnętrzna cukru spada u nas wobec wysokich cen tego produktu i wciąż szersze kręgi zataczającego zubożenia.

Ostatnia kampanja od 1 października ubiegłego roku do 1 października bieżącego wykazała w porównaniu z poprzednią ubytek sprzedaży na rynku krajowym, wynoszący 3'4%. Na cenie krajowej cukru odbijają się — jak wiadomo — niskie ceny eksportowe. Wśród odbiorców cukru polskiego znajdują się w pierwszym rzędzie Anglja i Holandja. Nadto eksportuje się cukier do Łotwy, Estonji i Litwy.

Nie zamierzamy tu jednak pisać rozprawki o cukrze. Tych kilka słów wyjaśni sens batalji, którą patrol KOP-u, czyli korpusu ochrony pogranicza, stoczył koło strażnicy Nowiki w powiecie brasławskim z bandą przemytników łotewskich, którzy go powitali *strzałami* i rzuceniem kilku *granatów ręcznych.* Przemytnicy zostali pokonani i do rąk zwycięzców dostał się, jako łup, towar, który nielegalnie do Polski wprowadzić chcieli — towar ciężki, trudny do przemycania... Był to bowiem większy transport cukru polskiego, który z Łotwy odbywał tak niezwykłą drogę powrotną do Polski.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W NOWYM SĄCZU

Na niedzielę 11 bm. zwołał komitet PPS w Nowym Sączu publiczne zgromadzenie w Domu Robotniczym. Starostwo, które zostało zawiadomione o zgromadzeniu, w ostatniej niemal chwili, bo w sobotę wieczorem, zakazało odbycia wiecu, powołując się na jakieś względy natury formalnej. Wobec tego komitet był zmuszony przybywającym licznie uczestnikom wydawać zaproszenia, a nadto sporządzić listę zaproszonych.

Po krótkiem zagajeniu przez tow. **Matkowskiego**, który objął przewodnictwo, powołując na sekretarza tow. **Zawieruchę**, zabrał głos tow. **dr. Szumski**. Zaraz na wstępie referatu na salę weszli funkcjonarjusze policji celem stwierdzenia, czy każdy z obecnych ma zaproszenie. Policja spełniała swe zadanie bardzo skrupulatnie. Przeglądano każde zaproszenie i porównywano z listą. Proceder ten trwał przeszło 2 godziny. Mimo to zebrani nie dali się sprowokować i zachowali przez cały czas spokój, słuchając z wielką uwagą wywodów referenta, który przemawiał dalej.

Pożądanemby było, aby władze miast troszczyć się o zebrania robotnicze, raczej zajęły się sprawą bezrobocia i na tem polu popisywały się sumiennością i skrupulatnością. Toby było bardziej właściwe i pożyteczne.

Po przemówieniu tow. Szumskiego, przerywanem często okrzykami przeciw sanacji, zabrał głos tow. **Zawierucha**, który omówił bolączki wsi i w związku z tem konieczność jednolitego frontu robotn.-chłopskiego pod sztandarem socjalizmu. Następnie przemówił tow. **Greń**, nawołując do skupienia się w szeregach socjalistycznych.

Na zakończenie wygłosił przemówienie tow. **Matkowski**, który w dosadnych słowach przedstawił nadwyraz ciężkie położenie klasy robotniczej. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się wprowadzenia w życie ustawy dla złagodzenia kryzysu gospodarczego, której projekt przedłożył klub poselski PPS. Poza tem rezolucja zwraca się ostro przeciw sanacji, która doprowadziła kraj do katastrofy gospodarczej i politycznej. — Okrzykami na cześć rządu robotniczo-chłopskiego i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono imponujące zgromadzenie.

Klasa robotnicza Nowego Sącza jeszcze raz wykazała jasno i dobitnie, że twardo stoi przy sztandarach PPS i że żadne szykany i prześladowania nie zdołają jej złamać lub sprowadzić z raz obranej drogi do wielkiego celu, do nowego ustroju socjalistycznego.

HUMOR I SATYRA

—o—

BUTELECZKA „35%“

Z cyklu: Sonety kryminalne

Stoi smukła i zgrabna. Z niebieską karteczką.
Wewnątrz — płyn drogocenny, koreczkiem zamknięty,
Z wierzchu kapelusikiem z laku dla zachęty
Starannie opatrzony... A zwie się — wódeczką!
Przed wystawą sklepową, przed tą buteleczką,
Stają codziennie setki i tysiące ludzi: —
Łykają raz wraz ślinkę: apetyt się budzi, —
Wydają grosz ostatni... Dobrze żyć z wódeczką!
Pije ją wielu ludzi... Pije ze zmartwienia,
Z biedy i z troski o brak pracy albo chleba,
I, rujnując rodzinę, — nie ma pocieszenia...
Lecz takich właśnie wielu podobno nam trzeba: —
Państwo forsę mieć musi. Stąd dla buteleczki
Ta szczególna opieka... Dobrze żyć z wódeczki!...

Marlem.

SZCZYTY

Szczyt wrażliwości. Amerykańska artystka przeziębiła się na skutek chłodnego przyjęcia w Europie.

Szczyt naiwności. Pewnego urzędnika zapytać, jak mu się powodzi.

Szczyt przeczulenia. Prowokator oskarżył kogoś o usiłowanie zabicia czasu.

Szczyt odwagi. Przyjaciel mój przyznał się żonie, że wraca z baru.

Szczyt rycerskości. Jakiś pan wybił zęby swemu znajomemu, podniósł je z ziemi i oddał właścicielowi.

Szczyt lojalności. Znam pewnego osobnika, który staje na baczność przed każdym dziadkiem.

Szczyt roztargnienia. Pani J. śniło się, że umarła, więc rano ubiera się w suknię żałobną.

(*„Żółta Mucha“*).

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KELNERSKICH, członków Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego, oddział w Krakowie, odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 12 w nocy w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Zarząd uprasza wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

LEKCJE: języka niemieckiego, francuskiego, pisania na maszynie, kurs księgowości wyższy i niższy, oraz stenografji polskiej, prowadzony najnowszą metodą, organizuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53). Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 popołudniu i od 5—9 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Krąg interesów“.
Piątek: „Krąg interesów“.
Sobota: „Rabunek u jubilera“ (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „On i jego siostra“.
Bagatela: „10 z Pawiaka“ (polski film dźwiękowy).
Corso: „Kochanka straceńca“.
Dom żołnierza: „Rywal własnego syna“.
Promień: „Miasto miłości“.
Światowid: „Czerwona zemsta“.
Świt: „Złota młodzież“.
Sztuka: „Bomby na Monte Carlo“.
Uciecha: „Król bulwarów“.
Wanda: „Dziesięciu z Pawiaka“.
Warszawa: „Pamiętnik upadłej“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 15 października

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt z Warszawy: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“. 12.35: Odczyt z Warszawy o koncercie z Filharmonji. 12.50: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Smoleńskie boje Radziwiłła przed trzystu laty“. 17.35: Koncert pp.: Stella Dortheimer (skrzypce), Stefan Schleichkorn (altówka), Jan Hofman (fortepian). 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — p. Władysław Dorula. 19.15: Gramofon. — 19.30: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Felieton z Warszawy: „Tempo dnia dzisiejszego“. 20.15: Felieton z Warszawy: „Muzyka podhalańska“ z ilustracją muzyczną. 20.30: Koncert z Budapesztu: symfonja dantejska Jeno Hubaya. 22.15: Gramofon. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.45: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . .	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie .	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historycz:	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.